

## **Ministerstwo prawdy byłego TW Boniego**

Naiwne okazały się dyskusje w prawicowej, konserwatywnej prasie, te wszystkie dywagacje na temat prawdziwego oblicza rządów Platformy Obywatelskiej. Pisano „miękki totalitaryzm”, „łagodna dyktatura”, „soft reżim” i temu podobne. Jakby nie znano starej komunistycznej zasady, że w miarę rozwoju socjalizmu, zaostrza się walka klasowa, a władzy raz zdobytej nigdy się nie oddaje. Od zaproszenia Wojciecha Jaruzelskiego do składu obecnej Rady Bezpieczeństwa Narodowego do ostrzelania przez policję bezbronnego tłumu na Marszu Niepodległości (na razie kulami gumowymi), minęło 2.5 roku. Tyle samo od tragedii smoleńskiej, która wygląda coraz bardziej na zamach na państwo polskie zaakceptowany i kryty przez rządzące nami lumpenelity. Lista tajemniczych samobójstw osób związanych z prawdą o tej tragedii wydłuża się. Kurczą się obywatelskie swobody, a system uszczelnia wszelkie kanały wyrażania społecznego niezadowolenia. Wracają stare komunistyczne metody rządzenia zniewolonym narodem. Policja inwigiluje demonstrantów, prowokuje starcia uliczne, nachodzi w domach odważnie wypowiadających się księży, likwiduje się całe redakcje, w tym największy opiniotwórczy tygodnik niepokornych dziennikarzy - „Uważam Rze”.

Kiedy bracia Michał i Jacek Karnowski zaproponowali mi wywiad, miałem wręcz pewność, nie żadne przecucie, że za chwilę tego tygodnika nie będzie. I rzeczywiście, rozmowa pod znamienym tytułem „Walka o Polskę rozgrywa się w mediach” ukazała się w

ostatnim, pod dawnym kierownictwem, numerze Uważam Rze.

Kilkunastu intelektualnie ciekawych i uczciwych publicystów odeszło z pracy u magnata prasowego, który kupił wydawnictwo Presspublica za pieniądze z kredytu od innego powiązanego z władzą bankiera, tylko po to, by zatrzymać opozycyjną wobec rządu linię pisma. Na szczęście jest już papierowe wydanie nowego dwutygodnika „W sieci”, który skupi z pewnością wszystkie te ważne i wiarygodne dziennikarskie postaci.

Narastająca walka klasowa ma wyraźnie antypolski charakter. Przybiera formę wewnętrznej okupacji, której celem jest zdławienie polskich narodowych i wolnościowych aspiracji i ugruntowanie w nas poczucia niższości, kompleksów i winy. Stąd film „Pokłosie” za rządowe pieniądze, wspomagane rosyjskimi rublami, film o polskim antysemityzmie, który nakazem ministerstwa ma być obowiązkowo oglądany w szkołach.

Zniszczyć dumę narodową, rzucić Polaków w geście przeprosin na kolana, odebrać nadzieję na pełną wolność, zamknąć usta niewygodnym ludziom, ale przede wszystkim zastraszyć, pogrozić, i uczynić wszelki opór daremnym – tak działa okupant, który dobiera sobie do współpracy sprawdzonych w latach komuny kolaborantów, byłych tajnych współpracowników służby bezpieczeństwa jak Michał Boni oraz cwaniaków, którzy w nowej sytuacji politycznej widzą dla siebie szansę na szybką karierę i pieniądze.

Medialny spektakl z terrorystą i niedoszłym zamachowcem Brunonem K. zaczyna się rozkręcać na dobre. Jeszcze go nie

przebadano psychiatrycznie, a już wiedzieliśmy, że kierował się „nienawiścią, ksenofobią” i „antysemityzmem”. Teraz „Wyborcza” robi wrzutkę, jak te o Smoleńsku, że planował zamordowanie Hanny Gronkiewicz-Waltz i Moniki Olejnik. Zdaje się, że znaleziono niezwykle wszechstronny „materiał operacyjny” do nakręcania spirali strachu i idealne uzasadnienie dla dokręcenia Polakom śruby. Stąd walka klasowa z narodem przybiera teraz formę walki z „mową nienawiści”. Nowy projekt treści art. 256 kk jest znacznie szerszy od podobnego z lat komuny. Nawoływanie do nienawiści na tle „przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, społecznej” rozszerza się o zapis o nawoływaniu do nienawiści na tle „naturalnych lub nabytych cech osobistych”, czyli czysta polityka. Na straży przestrzegania nowej treści przepisu karnego będzie stała „rządowa rada” złożona z przedstawicieli resortów administracji i cyfryzacji, spraw wewnętrznych oraz edukacji. Co kombinuje Platforma? Jak chce wykorzystać „radę” do „zmiany postaw”, i za pomocą jakiej sztuczki władza wykonawcza chce przymusić sądy, prokuraturę i policję do rozliczania za „słowa nienawiści” wypowiedane przez tych, których sama wskaże, bo chyba nie chodzi tu o zmianę postaw i języka własnego obozu. Zatem Niesiołowski i Palikot są w porządku, a tylko ci, którzy uważają, że jest inaczej, stanowią zagrożenie. Platforma szykuje się na rządy „do końca świata i o jeden dzień dłużej”, jak ich pupil Owsiak ze swoją wielką orkiestrą. Tak im się jednak tylko wydaje. Kres

polityki likwidowania Polski i ubezwłasnowolnienia narodu  
nastąpi szybciej niż później i będzie to prawdziwy kres  
postkomunistycznej i neokolonialnej III RP.

**Wojciech Reszczyński**

327Nasza Polska 04.123.12